

**WOJCIECH JARUZELSKI**  
- JAKI BYŁ?

**PRIGOŻYN I PRYWATNE**  
**WOJSKA W ROSJI**

**JAKUB DYMEK**  
POLITYKA MĘSKA I ŻEŃSKA

**BAŁAGAN**  
W TELEMEDYCYNIE

# Wotyn 43

## LUDOBÓJSTWO NIEZAPOMNIANE





**teatr powszechny**

Teatr, który się wtrąca

# lipcowe spacery w parku Skaryszewskim

Teatr Powszechny w Warszawie zaprasza na spacery przyrodnicze w parku Skaryszewskim! Spacer w jednym z największych, najpiękniejszych i najbogatszych pod względem fauny i flory parków w Warszawie poprowadzi Hanna Michoń, edukatorka, absolwentka SGGW na kierunku leśnictwo, autorka bloga „Jak ugryźć las”.

Więcej informacji i bilety dostępne tylko online: [www.powszechny.com](http://www.powszechny.com)

**sobota, 8 lipca**

**13.00**

**Spacer zielarski – tropem jadalnych roślin**

dla osób dorosłych

**15.00**

**Rodzinny spacer przyrodniczy**

dla dzieci z opiekunami i całych rodzin



Partner  
mediów

wyborcza.pl



Wydarzenia organizowane dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.



Jerzy Domański

## Z totemem po kraju

Za cztery miesiące będziemy po wyborach. Choć scenariusz przełożenia terminu wyborów nie jest niestety wyłącznie fantazją. Tak czy inaczej, kończy się czas obecnego parlamentu. Kolejny raz bez żalu żegnamy wybrańców narodu. I z nadzieją, że następnymi będą lepsi, uczciwsi, mądrzejsi. Jak to się sprawdza, sami widzicie. Do polityki idą coraz marniejsi i oczywiste, co ich przyciąga. Na początku lipca wiadomo, że wynik wyborów jest niepewny. I tak będzie aż do nocy wyborczej. Ktoś będzie minimalnie lepszy. Wiadomo też, komu kibicujemy. Odsunięcie PiS od władzy uważam za absolutnie najważniejszy cel tych wyborów.

„Jeszcze tylko kilka kroków, jeszcze tylko trochę pracy i będziemy tam, gdzie najbogatsze państwa Europy”. To stały fragment wystąpienia prezesa Kaczyńskiego. Jeśli ma na myśli tysiące działaczy partyjnych, ich rodzin i znajomych, to ma rację. W ciągu ośmiu lat rządów tej władzy dorobili się oni milionowych majątków. Takich, których z pewnością mogą im zazdrościć Niemcy i Francuzi. Wielki skok na kasę dojrzałej zmiany.

Ludzie bez umiejętności i bez wiedzy łupili niemiłosiernie spółki, urzędy, instytucje i wszystko, dokąd trafili. Nigdy nie było ekipy, która by kradła tak bezczelnie. Ale – jak ciągle powtarzają ich wyborcy – kradną, lecz dzielą się z wujami, kuzynami, kolegami z podstawówki i z ni-by-wyższych uczelni, gdzie organizowali sobie dyplomy.

Bardzo dziękuję za wszystkie dobre słowa i za wsparcie finansowe.  
Proszę o dalsze wpłaty na:  
**Fundacja Oratio Recta**  
Nr konta: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821  
z dopiskiem: „Darowizna na rzecz PRZEGLĄDU”

Tak może funkcjonować tylko partia tego typu, jaki wymyślił i skonstruował Kaczyński. Pod siebie. Prywatna partia Jarosława Kaczyńskiego. Może on w swojej partii zrobić wszystko. Jest nieodwołalny. PiS poprzez cały system podmiotów stworzonych przez ludzi partii dysponuje ogromnym majątkiem. O wiele większym niż wszystkie inne partie razem wzięte. Oczywiście wiadomo, kto ma klucz do tego skarbcza.

Jako wicepremier, a faktycznie nadpremier, Kaczyński ma w rękę dodatkową, praktycznie nieograniczoną władzę nad aparatem państwowym. Wykorzysta ją w kampanii wyborczej w interesie PiS.

Podobnie jak jego próżność wykorzystuje aparat partyjny. Obwożony po kraju i traktowany przez cynicznych karierowiczów jak totem, przy którym mogą się ogrzać i zapunktować przed swoimi wyborcami. Prezes musi to widzieć. Bo głupota i lizusostwo ludzi, którzy go otaczają, obrażają inteligencję każdego człowieka. A przecież inteligencji prezesowi nie da się odmówić.

BAKOWSKI

WSZYSCY SIĘDZĄ WYGODNIE? TO TERAZ MYŚLCIE, CO ZROBIĆ, ŻEBY NIE SIĘDZIEĆ!



Ukazał się nowy numer  
**ZDANIA (2/2023)**

„Troje na jedną”  
z **DANUTĄ WANIEK**  
„Demokratyczne i świeckie państwo  
prawa to moje polityczne credo”



W wersji elektronicznej dostępny na  
[sklep.tygodnikprzeklad.pl](http://sklep.tygodnikprzeklad.pl)

## W NUMERZE

### SYLWETKI

- 8** Jedno życie jak pięć innych  
Jaki był Wojciech Jaruzelski?

### KRAJ

- 14** Susza na Pomorzu  
W obliczu klęski
- 18** Doktor z internetu  
Pułapki telemedycyny
- 26** Mężczyźni i kobiety, dwie polityki,  
dwie tożsamości  
Nie program, lecz opowieść

### HISTORIA

- 22** Cierń przeszłości  
Wołyń – niezapomniane ludobójstwo
- 58** Chłopki

### ZAGRANICA

- 30** Bunt Prigożyna i co dalej?  
Najważniejsi są generałowie
- 32** Psy wojny Kremla  
Prywatne kompanie wojskowe
- 36** Własność słowa  
Nowe prawo w Kanadzie

### PSYCHOLOGIA

- 40** Młodzi w kryzysie  
– rozmowa z dr. Konradem Ambroziakiem

### KULTURA

- 44** Oddajcie nam głos  
Monodramy w Słupsku
- 48** Nie możemy o wszystko obwiniać  
Francuzów  
– rozmowa z Mouniā Meddour
- 51** Culturalia
- 66** Rafał Olbiński. Passion pour la création

### OBSERWACJE

- 52** Wiek zabobonów  
Myślenie magiczne kwitnie
- 54** Humus chwalicie, łupci nie znacie  
– rozmowa z Pawłem Ochmanem
- 60** Turcja na wesoło  
Żarty Halila

### FELIETONY I KOMENTARZE

- 3** Jerzy Domański  
Z totemem po kraju
- 17** Jan Widacki  
Nie będzie jednej listy opozycji?
- 21** Andrzej Romanowski  
Człowiek, który oddał władzę
- 35** Stanisław Filipowicz  
Los Aten – czy najpotężniejsi  
mogą upaść?
- 39** Roman Kurkiewicz  
Bukiet rasistowskiej nienawiści premiera
- 47** Tomasz Jastrun  
Wszystko naraz
- 57** Wojciech Kuczok  
Permanentne wakacje

# 44

## KULTURA

### ODDAJCIE NAM GŁOS

#### Monodramy w Słupsku



# 54

## OBSERWACJE

### HUMUS CHWALICIE, ŁUPCI NIE ZNACIE

– rozmowa  
z Pawłem Ochmanem

# 58

## HISTORIA



### CHŁOPKI

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. IPN





## **f** Kto zarabia na wojnie

Warto to przypominać, tym bardziej że zaczerpnięta prowokacyjną propagandą Polacy nie rozumieją, że zwiększanie wydatków zbrojeniowych szkodzi gospodarstwu nie Rosji, ale Polsce. Nie mamy nadwyżek ze sprzedaży węgla i ropy, rząd chwali się kolejnymi czotgami kupionymi od Amerykanów, a w niedofinansowanych szpitalach umierają ludzie. Koszty militarystycznego szaleństwa ponosi każdy z nas w postaci coraz wyższych cen w sklepach. Co zaskakujące, opozycja krytykująca rząd za rzekomo nadmierne wydatki socjalne w kwestii zbrojeń politykę rządu popiera.

*Paweł Stawicki*



## **f** Mądrość starych Polaków

Na temat historii PRL powinny wypowiadać się osoby, które żyły w tym okresie, a nie 30-letni „eksperci”. Czy ktoś pamięta plan sześcioletni? Ilu ludzi wie, jak wyglądała polska wieś w latach powojennych i co się zmieniło za sprawą tego planu? A jak nazwać kogoś, kto napadał na urzędy pocztowe czy sklepy, aby zdobyć pieniądze (urząd pocztowy

był wszak „komunistyczny” i można było go ograbić). Strzelano do ludzi, którzy przyjęli ziemię z reformy rolnej. Obecnie podziwia się wspaniałe pałace i ubolewa, że coś niszczy. Czy ktoś zastanawia się, jak powstawały te fortuny? Ilu ludzi umarło z głodu lub pracowało od świtu do zmierzchu, aby ich dzieci nie zmarły z głodu? Taka jest historia. Powojenne przemiany gospodarcze nie były złe. Polskie państwo sanacyjne służyło tylko małej grupie osób. Większość przymierała głodem. Wspaniały wódz Piłsudski kazał strzelać do Polaków, ale o tym nie wszyscy chcą mówić, a ci 30-letni „eksperci” tych faktów pewnie w ogóle nie znają. Podobnie jak uczniowie, którzy uczą się według zaleceń obecnego ministra edukacji.

*Ryszard Richard*

## **f** Psychiatra przy taśmie

Leczenie psychiatryczne finansowane przez NFZ praktycznie w ogóle nie istnieje, zwłaszcza ambulatoryjne. Dla przeciętnego obywatela państwa szczytującym się tym, że jest demokratyczne i cywilizowane, pomoc psychiatry w ramach ubezpieczenia zdrowotnego to rzecz prawie niemożliwa. Samobójstw przybywa i przybywać będzie w tempie zaskakującym.

*Małgorzata Modzelewska*



# ZDJĘCIE TYGODNIA



Po 10 dniach poszukiwań łodzi podwodnej „Titan” wydobyto jej szczątki i rozładowano w St. John’s w Kanadzie. Wszystkie dowody zostaną przewieziono do Stanów Zjednoczonych i tam poddane analizie.

Według międzynarodowego sondażu instytutu Pew nikt tak nie kocha USA jak Polacy. **93% naszych rodaków ma pozytywną opinię o USA.** 83% ma zaufanie do Joeego Bidena. 85% uważa, że Ameryka przyczynia się do pokoju na świecie. Prawie tak samo sympatyzują z USA w Izraelu (87% pozytywnych ocen), Korei (79%), Nigerii (74%), Japonii (73%) i Kenii (71%).

**Prokuratorzy**, którzy sprzeczali się władzy i sprzeniewierzyli ślubowaniu, **będą rozliczeni** dyscyplinarnie. Gdy okaże się, że złamali prawo, będą też rozliczeni karnie – zapowiedziała na Kongresie Prawników Polskich w Gdańsku Katarzyna Kwiatkowska, prezeska Lex Super Omnia.

**Na 9 mln ton szacuje się zapasy zbóż w Polsce.** Zapowiedzi Roberta Telusa, ministra rolnictwa, który w kwietniu zadeklarował, że do żniw załatwi sprawę ogromnych nadwyżek zbóż, okazały się tradycyjnym pisowskim pustostowiem.

Rząd Morawieckiego wydał ponad **500 mln zł** na projekt polskiego **e-auta Izera**, a nie ma jeszcze nawet gruntu pod budowę fabryki. Od ogłoszenia decyzji minęło siedem lat, a auto jest w lesie. Może i lepiej, bo na uruchomienie produkcji Izery trzeba więcej niż 6 mld zł.

Na 211 szpitali powiatowych w 2022 r. aż 191 zanotowało stratę na działalności podstawowej (raport Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych).

Na 23 ha w Sulechowie wybudowano największe centrum dystrybucyjne w Europie. Inwestorem jest TJX Europe, właściciel

sieci TK Maxx. Z obiektów o powierzchni 61 tys. m kw. towary będą dostarczane do sklepów w Polsce, Holandii, Austrii i w Niemczech.

Wartość eksportu polskiego przemysłu motoryzacyjnego w pierwszym kwartale tego roku wyniosła **12,9 mld euro** wobec 8,35 mld euro w ubiegłym roku.

**Lasy Państwowe za rządów Solidarnej aktualnie (Suwerennej) Polski** obcinają wydatki na ochronę przyrody i parki narodowe z Funduszu Leśnego. **Kasa idzie na kampanie reklamowe** i nowe etaty dla zaplecza Ziobry.

1 lipca 2024 r. wejdą w życie ograniczenia wjazdu do centrum Warszawy najstarszych samochodów, w tym z silnikiem Diesla. Strefę Czystego Powietrza popiera 70% mieszkańców stolicy. Ostro przeciw są tylko politycy PiS i właściciele tych samochodów.

W systemie PESEL najpopularniejszym imieniem jest **Anna**. Takie imię ma **1 075 653 Polek**.

Wyprzedza **Katarzynę – 605 826**. Wśród mężczyzn na czele są **Jan (645 988)** i **Piotr (606 080)**.

**Ponad 60 tys. rozwodów** odnotowano w Polsce w 2021 r. Z czego 48,5 tys. bez orzekania o winie. Co trzecie małżeństwo kończy się rozwodem. Dwie trzecie pozwów wnoszą kobiety.

Według GUS ok. **11 mld jaj rocznie znoszą polskie kury**. Najwięcej kury z Wielkopolski – 3,9 mld i Mazowsza – 1,5 mld sztuk. Polska jest trzecim po Hiszpanii i Niemczech producentem jaj w Unii. Statystyczny Polak zjada rocznie 157 jajek.

## PRZEBŁYSKI

### Bashobora z posiłkiem

Oglupianie ludzi dla zarobku nie ma u nas granic bezczelności. W lipcu do Polski po raz kolejny przyjedzie z dalekiej Ugandy ks. John Bashobora. Wyjątkowo obrzydliwe indywiduum. Reklamuje się jako specjalista od wskrzeszania zmarłych i cudownych uzdrowień. W czasie kilku wizyt w Polsce zarobił miliony. Stadiony były pełne. Przy Bashoborze kręcił się Dominik Tarczyński. Może to jest ten jeden cud. Bo pisowski pyskacz trafił do europarlamentu. W lipcu ugandyjski hochsztapler będzie w Toruniu. Koszt wejścia na rekolekcje to 130 zł z posiłkiem i 100 zł na głodnego. Nie myślcie tylko, że za sprawą stoi o. Rydzyski. Dla niego to konkurencja.



### Pirat w todze

Czy pirat drogowy notorycznie łamiący prawo może być sędzią? Krajowa Rada Sądownicza obsadzona przez ekipę Ziobry nie widzi przeszkód. Właśnie złożyła wniosek do prezydenta Dudy o mianowanie Błażeja Iwanka asesorem sądowym w Sądzie Rejonowym w Otwocku. Kim jest Iwanek? Jako kierowca ma na koncie w czasie od 2018 r. dwie kolizje drogowe, jazdę pod prąd ulicą jednokierunkową, przekroczenie prędkości i korzystanie z telefonu komórkowego podczas jazdy.

Ciekawi nas, co zrobi sędzia Iwanek, gdy w Otwocku staną przed nim sprawcy podobnych wykroczeń? Choć z drugiej strony, czy za tych rządów może nas jeszcze coś zdziwić.



### Figury obronne

Zaufanie Polaków do ministra Błaszczaka, że nas obroni, jest bardzo skromne. W siłę gigantycznych zakupów robionych na łapu-capu nie wierzą nawet duchowni. Mają własną koncepcję zabezpieczenia granic. I to z każdej strony. Nie trzeba wojsk: „obroni nas św. Michał Anioł z wojskiem anielskim”.

A konkretnie obronią nas cztery figury św. Michała Anioła. Postawiono je: na północy w Kadynach – przy kościele pw. św. Antoniego u Braci Mniejszych Franciszkanów, na wschodzie w Świętej Wodzie – w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, na południu w Wiśle – przy kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i na zachodzie w Widuchowie – przy kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Czy teraz czujecie się bezpieczniej?

### Kosztowne dwórki Miszczaka

Miszczak z wozu, stacji Iżej. W TVN ciągle opijają jego transfer do Polsatu. A w ekipie Solorza mimo upałów powiało grozą. Jeśli Edward M. mógł, kompletnie bez sensu, pozbyć się Katarzyny Dowbor, to taki los może spotkać każdego. O robotę nie muszą się bać tylko dziennikarze z pionu informacji. Bo tym Miszczak nie może zrobić. Katarzyna Dowbor poradzi sobie. Mimo upokarzającego sposobu zwolnienia cieszy się jeszcze większą sympatią widzów.

Miszczak jeszcze trochę pojedzie na dorobku Niny Terentiew. A później? Polsat będzie odrabiał u widzów straty. I zwałniał dwórki Miszczaka, które przywędrują z TVN. Najweselej będzie, gdy Solorz policzy, ile go te transfery kosztowały.





## PYTANIE TYGODNIA | Jak się zmieniła Platforma Obywatelska przez ostatnich osiem lat?

**PROF. JACEK WÓDZ**

*socjolog, WSB w Dąbrowie Górniczej*

Platforma zmieniła się bardzo. Począwszy od tego, że była niegdyś wspólnym przedsięwzięciem trójki polityków, które po mału stało się partią Donalda Tuska. I to on w tej formacji zdaje się realizować swoje największe polityczne marzenia. Pozostaje więc przede wszystkim adwersarzem Kaczyńskiego. A przy tym lansuje odmienną wizję Polski niż ta, którą przez ostatnie osiem lat realizowało PiS. Dlatego w pewnym sensie Platforma stała się partią niezbędną, ponieważ nie ma kogoś, kto mógłby zaproponować inny kształt polityki niż PiS. Platforma jest partią miejską, próbującą obecnie nawiązać do niektórych nowoczesnych tendencji europejskich. Trzeba przyznać, że pod tym względem Platforma się zmieniła. Coś, co czasem w mediach opisuje się jako skręt PO w lewo, uznalibyśmy raczej za sprytny sposób odczytywania tendencji w przemianach współczesnego świata.

**DR WOJCIECH PESZYŃSKI,**

*politolog, UMK*

Można powiedzieć, że wiele musiało się zmienić, aby zmieniło się niewiele. To partia reprezentująca silny model przywódcy z niekwestionowanym liderem. Wielu członkom Platformy osoba Tuska kojarzy się z dniami chwały. Dlatego w partii jego powrót był tak wyczekiwany. To pokazuje jednak szklany sufit dla formacji. Tusk powiedział parę lat temu, że jak ktoś ma jakąś

wizję polityki, to niech idzie do lekarza. I dzisiaj tak naprawdę nadal nie wiadomo, jaką tę wizję polityki ma Platforma. Tego, jak ma wyglądać Polska, powiedzmy w 2024 r., kiedy PO wygra rok wcześniej, nikt nie wie. Chociaż już lada moment Platforma przedstawi program, nad którym pracuje, o czym słyszymy co chwilę od ośmiu lat.

**WIESŁAW GAŁĄZKA,**

*doradca polityczny*

Od 22 lat Platforma niezmiennie wykazuje się brakiem zdolności do posługiwania się najnowszymi narzędziami marketingu politycznego czy PR. Niestety, tutaj PiS w sposób akademicki zwycięża swoją propagandą ze wszystkimi. Nie twierdzę, że PO ma się posługiwać nieetycznymi metodami, ale powinna przewidywać i wyprzedzać ruchy przeciwników. Błędem Platformy, jak i Tuska jest to, że po 2015 r. nie doszło do samooczyszczenia partii. Nie rozliczono winnych za przegraną. Tego moim zdaniem oczekiwał elektorat Platformy. Myślę, że Tusk, wracając, nie zrobił czegoś, co podoba się społeczeństwu, a co nie jest praktykowane na polskiej scenie politycznej. Powinien był zacząć od przeproszenia swojego elektoratu za błędy, które doprowadziły do wygranej PiS. Gdyby Tusk wykazał pewnego rodzaju pokorę wobec swoich wiernych wyborców i zapewnił, że pewne rozliczenia nastąpią również we własnych szeregach, uzyskałby większe poparcie.

# JEDNO ŻYCIE JAK PIĘĆ INNYCH

## Jaki był Wojciech Jaruzelski? Jakie motywy przyświecały jego działaniom? Dlaczego w określonych sytuacjach działał tak, a nie inaczej?

---

Robert Walenciak

---

Wojciech Jaruzelski. Ma pewne miejsce w podręcznikach. Stan wojenny, Okrągły Stół, przejście z dyktatury do demokracji, ze Wschodu na Zachód. To są filary historii Polski drugiej połowy XX w. Pisaliśmy o tym w PRZEGLĄDZIE wielokrotnie. O stanie wojennym i o tym, że to nie Solidarność była największym jego utrapieniem. Że jego koszmarem było widmo wojskowej interwencji kierowanej z Kremla. A on, jak mało kto w Polsce, wiedział, jak blisko było do tej interwencji. Potem mamy lata 80., czas Gorbaczowa i wielkich zmian geopolitycznych. Okno historii. I nagle generał, który kilka lat wcześniej deklarował, że „socjalizm będziemy bronić jak niepodległości”, zaczął ten socjalizm rozmontowywać, właśnie w imię niepodległości.

Oto tajemnica polityki i tajemnica człowieka.

Jaki był Wojciech Jaruzelski? Jakie motywy przyświecały jego działaniom? Gdzie tkwi klucz, który pozwoliłby zrozumieć nam, dlaczego w określonych sytuacjach działał tak, a nie inaczej?

Odpowiedź na te pytania jest i trudna, i łatwa.

Trudna, bo Jaruzelski nigdy nie był wylewny, niechętnie ujawniał swoje myśli. Często też, zwłaszcza

w czasach, gdy sprawował funkcje polityczne, potrafił je utopić w partyjnej nowomowie.

Łatwa, gdyż będąc już na politycznej emeryturze, próbował w różnych publikacjach, także w wywiadach prasowych, tłumaczyć swoje życie. Wiemy więc, jak wyglądało jego wychowanie, jak był kształcony, jakie lektury wywarły na niego największy wpływ. A potem – jakie wydarzenia. Był przecież dzieckiem swojej epoki. Możemy więc te wszystkie elementy wyliczyć.

Dom rodzinny i jego atmosfera, gimnazjum ojców Marianów, lektury – to pierwszy okres, który go kształtował. I odbywało się to według kanonów narodowej demokracji.

Drugi okres to zesłanie, praca na Syberii. Potem powrót do kraju, razem z 1. Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. To ważny czas w jego życiu. Po pierwsze, na jego oczach upadła II Rzeczpospolita, zawałił się dotychczasowy świat. Po drugie, poznał Rosję i Rosjan. Zobaczył bezkres tego państwa i jego siłę.

Trzeci etap to już Polska. Jaruzelski został w wojsku. Pytany dlaczego, wielokrotnie to tłumaczył – poczuciem żołnierskiego obowiązku, bo trwała wojna domowa, i tym, że po prostu nie miał gdzie iść. Nie miał w Polsce rodziny, matka i siostra nie wróciły jeszcze z Syberii, z zesłania. Był sam. Wojsko stało się dla niego rodziną. Po wojnie uczestniczył

najpierw w walkach z bandami UPA i antykomunistycznym podziemiem, potem został skierowany do Centrum Wyszkożenia Piechoty. Tam dojrzał, tam za sprawą lektur zdecydował się wstąpić w 1947 r. do Polskiej Partii Robotniczej. Dodawał, że Polska była wtedy inna niż ZSRR, to jeszcze nie był stalinizm. Następnie skierowany został do Dowództwa Wojsk Lądowych.

To były lata, które zbudowały Jaruzelskiego – oficera, później generała. Jeszcze później przyszła funkcja ministra obrony, a potem szefa partii i państwa, który musiał patrzeć na Polskę i świat z szerokiej perspektywy.

Nasuwa się więc pytanie zasadnicze – w jakim stopniu poglądy, które dominowały w kolejnych etapach jego życia, wpływały na jego działania? Czy możliwe jest pogodzenie w jednej postaci wychowanka szkoły ojców Marianów i słuchacza WUML?

Pytała go o to Teresa Torańska w rozmowie zamieszczonej w książce „Byli”:

„Co się właściwie z panem stało? Moment, pamięta pan moment, kiedy nagle powiedział pan sobie: jestem komunistą?

– Nie było takiego momentu. To był proces. Tak jak procesem było moje odchodzenie od Kościoła, które rozpoczęło się od chwili, gdy znalazłem się w wojsku. Front nie sprzyjał kontaktom z religią. (...) Procesem



Jako minister obrony narodowej w ośrodku szkoleniowym Legii w Starej Miłośnie, lata 70.



Bo i czasy się zmieniały. *Tempora mutantur et nos mutamur in illis.*

Zacznijmy więc od początku.

Wojciech Jaruzelski urodził się 6 lipca 1923 r., ale patrząc na jego dzieciństwo, na jego lektury, można wręcz stwierdzić, że urodził się w wieku XIX. Najmłodsze lata spędził w zamożnej rodzinie, w dworku w Trzecinach na Podlasiu, otoczony służbą. Miał nianię, guwernera, nauczyciela jazdy konnej. Majątek, którym zarządzał jego ojciec, Władysław Jaruzelski, liczył 500 ha i jako jedyny w okolicy – generał zawsze to z dumą podkreślał – nie był zadłużony.

Rodzina Jaruzelskich prowadziła typowe ziemiańskie życie. Kontakty towarzyskie to były wizyty w sąsiednich dworkach, przeważnie z okazji różnych uroczystości lub polowań. Dworek w Trzecinach odwiedzał chętnie na partyjkę winta miejscowy proboszcz. – Nigdy nie zapomnę tych odzywek między ojcem a księdzem podczas przebijania sobie wzajemnie kart – wspominał generał podczas rozmów z córką Moniką. – „A ja pana pach!”, „A ja księdza proboszcza jeszcze mocniej!”. No i zawsze do tego naleweczki domowej roboty.

## Jaruzelskiego kształtował dom rodzinny i jego atmosfera, gimnazjum ojców Marianów, lektury. Wszystko według kanonów narodowej demokracji.

również było moje zbliżenie się do ideologii – dziś z przekąsem nazywanej – komunistyczną.

Czy pani nie jest w stanie zrozumieć, że – zachowując określony system wartości – można swoje wcześniejsze poglądy zmieniać? Że w ogóle poglądy można zmieniać nawet kilka razy w życiu? Że do pewnych przekonań człowiek dojrzewa, a z niektórych rezygnuje? Że następuje przewartościowanie postaw? Że jest to proces, któremu nie tylko ja uległem?

Do roku 1988-1989 byłem przekonany, żyłem w tym przekonaniu, że w Polsce utrzyma się socjalizm, że będzie zmodernizowany, zmieniony,

ulepszony, zdemokratyzowany, dostosowany do nowych czasów. Ja tego układu broniłem. I dopiero gdy zobaczyłem, że obronić się nie da, ustąpiłem. Dzisiaj można powiedzieć, że błądziłem. Ale nie zabłdziłem. Powiem więcej – nieskromnie – przyczyniłem się do zmiany ustroju”.

To długa wypowiedź, ale wiele wyjaśnia. Że najważniejszy jest określony system wartości, który wynosi się z rodzinnego domu. Że późniejsze życie nakłada kolejne warstwy doświadczeń, wiedzy, wiele poglądów weryfikuje, kształtuje człowieka. Ale przecież nie wypała żelazem tego, co było pierwsze. Można więc mówić, że Jaruzelski się zmieniał.

Rodzina miała w kościele własną ławkę, tzw. ławkę kolatorską, w prezbiterium, blisko ołtarza. „Cały kościół nabitý ludźmi, niczym sardynki w puszcze – to też wspomnienie generała – a tylko my na ławie kolatorskiej”.

Kościół był więc dla Wojciecha Jaruzelskiego czymś oczywistym i bliskim. Później, już w czasach Polski Ludowej, generał nie ukrywał, że odszedł od wiary. Ale to nie znaczy, że zatracił umiejętność rozmowy z duchownymi. Rozumiał się z nimi znakomicie – bez wrogości, ale i bez uległości. Jeżeli widziało się własnego ojca grającego w karty z proboszczem, w ich domu, jeżeli później było

► się uczniem szkoły ojców Marianów, szkoły z internatem – czyli przebywało się w otoczeniu duchownych, jadło się z nimi, rozmawiało, żartowało, to sprawy kościelne nie były czymś obcym, a ludzie Kościoła – ludźmi z innego świata.

Jest też druga strona medalu – Jaruzelski dla biskupów także nie był kimś obcym i wrogim. To był uczeń szkoły prowadzonej przez zakon, parafianin zasiadający w ławie kolatorskiej. To ułatwiało porozumienie.

Kolejnym fundamentem tożsamości Jaruzelskiego było wychowanie w duchu patriotyzmu. W jego wypadku to nie jest zdarty komunał. Dziadek, po którym dostał imię, był powstańcem styczniowym. Zestany na Syberię spędził tam osiem lat. Ojciec jako ochotnik walczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. O tym w rodzinnym domu nie zapominano.

Swoją rękę do patriotycznego wychowania małego Wojtki przyłożyła też matka. Mówił o tym

Zaszczepiała w nim więc i patriotyzm, i społeczną wrażliwość. Poczucie, że ma uprzywilejowaną pozycję społeczną i że nie jest to sprawiedliwe. To poczucie, już w czasach powojennych, bardzo ułatwiło mu zaakceptowanie ówczesnych przemian.

Dobrze pokazuje to pewna anegdota. Oto na zdjęciu widzimy kilkunastoletniego Jaruzelskiego na kłaczach. Był z niej dumny, to był jego koń. Umiejętność jazdy konnej przydała mu się zresztą w czasie wojny. Dzięki niej trafił do zwiadu konnego, potem został jego dowódcą. Otóż jego nauczycielem jazdy konnej był Władysław Ogrodnik, miejscowy fornał. Minęło kilkadziesiąt lat. Po drodze z jednej z wizyt państwowych kolumna z generałem przejeżdżała niedaleko Trzecin. Generał poprosił, by tam skręcono. Zajechał do wsi. W niczym nie przypominała tego, co pamiętał, dwór w czasie wojny został zniszczony, potem rozebrany, gospodarstwo rozparcelowane. Za to wyrosły domy potomków dawnych fornał.

swojej klasy. Pisali o tym oficerowie, którzy opiniowali go przy kolejnych awansach. Można je przeczytać w materiałach IPN, cytuje je również Jan Osiecki w potężnej biografii Wojciecha Jaruzelskiego „Generał”. Oto jedna z opinii, płk. Antoniego Szabelskiego, dowódcy 5. Kołobrzeskiego Pułku Piechoty, ważna, gdyż jeszcze z czasów wojny, z kwietnia 1945: „Spokojny i zdecydowany. Otrzymane rozkazy wypełnia dokładnie, wykazując przy tym wiele inicjatywy i energii. W podwładnych mu plutonach pieszych i konnych zwiadców zaprowadził wysoką dyscyplinę. Osobiście inteligentny, pracę swoją zna dokładnie, wypełniając ją bez zarzutu”. I takim pozostał.

Jeszcze inna cecha wyróżniła Jaruzelskiego, naznaczyła i jego życie, i jego działania – poczucie obowiązku. Podczas jednej z rozmów pytałem go o to i – co warte zauważenia – był tym pytaniem zdziwiony. Jego odpowiedź była prosta – przecież od

**Do roku 1988-1989 byłem przekonany, że w Polsce utrzyma się socjalizm, zmodernizowany, zdemokratyzowany. Ja tego broniłem. Gdy zobaczyłem, że tego obronić się nie da, ustąpiłem. Błądziłem. Ale nie zabłądziłem.**

córcie Monice: „Mamie bardzo dużo zawdzięczam. Im więcej czasu upływa, im więcej zdobywam życiowych doświadczeń, tym bardziej uświadamiam sobie, jaki fundament kulturowy, etyczny, estetyczny, ona mi dała. I chociaż czas zaciera różne szczegóły, to sądzę, że wielki patriotyzm ona właśnie we mnie zaszczerpała. Pamiętam ten znany wierszyk „Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój? Orzeł biały”. Znałem na pamięć, po dzień dzisiejszy go pamiętam. Później wiele lektur, które również miały zabarwienie patriotyczne albo społeczne. Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Kornel Makuszyński, Henryk Sienkiewicz. Mama poza tym, podobnie jak babka, była wielką społecniczką. Organizowała kursy dla gospodyń wiejskich, uczyła form, które im pozwalały lepiej wykonywać swoje obowiązki. Zaszczepiała kulturę życia codziennego”.

„Gdy zajechałem do Trzecin – opowiadał to później często i chętnie – zebrała się grupa ludzi. A ja zacząłem ich pytać, jak kto się nazywa. I jeden z nich powiedział, że Ogrodnik. O! Syn Władka Ogrodnika? Tak, syn! Zaprosił mnie do siebie. Dom – większy od mojego! Więc jednak ten ustrój miał jakiś sens”.

Ziściła się idea sprawiedliwości społecznej i równości – syn fornała mieszkał w lepszym domu niż syn dziedzica, na dodatek generał i szef państwa.

Tę historię chętnie też opowiada Monika Jaruzelska: „O tym domu Ogrodnika, do którego zaproszono go na herbatę, opowiadał z dumą. To dawało mu przekonanie o sensie wyboru życiowej drogi”.

Jeżeli jesteśmy przy wychowaniu Jaruzelskiego, to przecież nie sposób nie zauważyć, że charakteryzowała go kultura zachowania wyniesiona z rodzinnego domu. Był „produktem”

jakości wykonanego zadania zależało życie żołnierzy. Jak więc można zadanie wykonać niestaranie?

No dobrze, wojna się skończyła, a Jaruzelski wciąż był obowiązkowy – i wobec siebie, i wobec podwładnych.

Ważnym momentem w jego życiu było objęcie w 1957 r. dowództwa 12. Dywizji Piechoty (rok później przekształcono ją w Dywizję Zmechanizowaną), która stacjonowała w Szczecinie. To była najgorsza dywizja w Wojsku Polskim. Gdy w roku 1960 Jaruzelski ją opuszczał, była dywizją najlepszą.

„Te trzy lata dowodzenia 12. Dywizją Zmechanizowaną to chyba był najlepszy okres mojej służby wojskowej – opowiadał Janowi Osieckiemu. – Udało mi się nie tylko unowocześnić dywizję, zwiększyć jej sprawność bojową, ale także zająć się kształceniem podległych mi żołnierzy i ich rozwojem. Ani wcześniej,



Jako przewodniczący Rady Państwa wita papieża Jana Pawła II podczas jego trzeciej pielgrzymki do Polski, 8 czerwca 1987 r.

ani później nie miałem tak ciekawej pracy i takich zadań”.

Tę obowiązkowość i przekonanie, że trzeba wciąż się kształcić, odczuła na sobie Monika Jaruzelska. „Wszystko musi czemuś służyć – to była idea. Uczę się pływania? Nie dla przyjemności, ale dla rozwoju fizycznego... Jazda konna? Podobnie. Książki? Wciąż mi mówił, że muszę przeczytać Trylogię, potem, że Żeromskiego...”.

Wszystko musiało być pożyteczne. I wszystko było obowiązkiem.

Monika Jaruzelska mówi o tym otwarcie. „To było poczucie odpowiedzialności, obowiązku, ale też nieumiejętność czerpania z życia nawet drobnych przyjemności. Wychodziło i z jego katolickiego wychowania, i z czasów Syberii, i z wojska... To było pokolenie dotknięte przecież, strasznie dotknięte”. I dodaje: „To było takie polskie, z romantyzmu wyniesione... Że spotykają nas kolejne ataki, a my musimy zacisnąć zęby i nieść ten krzyż... I trwać”.

Ten „krzyż” to były też procesy sądowe, do których zawsze

drobiazgowo się przygotowywał, to była fala hejtu, którą godnie znosił... Ale przede wszystkim – obowiązek pracy dla Polski, nawet jeśli jej kształt nie za bardzo nam odpowiada.

Generał mówił o tym wielokrotnie. Tłumaczył to również córce, gdy rozmawiali o liście, który wysłał zaraz po wojnie, w czerwcu 1945 r., do matki i siostry, wciąż przebywających na Syberii. Tym liście, w którym pisał: „Pozostałem takim, jakim byłem, rozumiejąc jednak obowiązek pracy i służby względem Polski, jaka ona by nie była i jakich ofiar by od nas nie żądała”. Tłumaczył i puentował: „Sądzę, że stało się to dewizą na całe życie – ważne, jakiej Polsce służysz, ale nie mniej ważne, jak jej służysz”.

To nie było zaskakujące. Ta postawa wynikała i z jego doświadczenia, i edukacji. Wspomniane gimnazjum ojców Marianów było w tamtym czasie związane z narodową demokracją, sam Jaruzelski nosił w klapie mieczyk Chrobrego. Musiał więc znać dzieło Romana Dmowskiego „Polityka polska i odbudowanie

państwa”, z którego pochodzi ten fragment:

„Iluż to ludzi w trzech pokoleniach słuchało z rozrzewnieniem patriotycznych słów pieśni:

*Powstań, Polsko, skrusz kajdany –  
Dziś twój triumf albo skon...*

Co do mnie, to te słowa obrażają moje najgłębsze uczucia, mój zmysł moralny. Człowiek, który w tym wypadku myśli to, co śpiewa, jest przestępcą. Sama myśl o tym, że Polska może skończyć, jest zbrodnią.

Wolno każdemu, może być obowiązkiem, zaryzykować wszystko, co jest jego osobistą własnością, oddać majątek, przynieść życie w ofierze. Ale bytu Polski ryzykować, jej przyszłość przegrywać nie wolno ani jednostce, ani organizacji jakiegokolwiek, ani nawet całemu pokoleniu.

Bo Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu ani nawet jednego pokolenia. Należy ona do całego łańcucha pokoleń, wszystkich tych, które były i które będą. (...)

Pamiętam, w początku wielkiej wojny przybył do Warszawy ▶

## SYLWETKI

Z córką Moniką na przejażdżce rowerowej, 30 września 1989 r.

▶ pułkownik rosyjski, przysłany przez szefa sztabu armii południowo-zachodniej, gen. Aleksiejewa, dla rozmowy z nami w sprawie legionu polskiego, formowanego przy armii rosyjskiej.

W trakcie konferencji, którą kilku z nas z nim odbywało, zapytałem go mimochodem:

– Panowie macie na swoim froncie legiony polskie po stronie austriackiej. Czy aby się dobrze biją?

– Dobrze – odpowiedział pułkownik.

– To mię bardzo cieszy.

Rosjanin spojrział na mnie zdziwiony.

– Pułkowniku – rzekłem – chciałbym, żeby Polacy zawsze się bili tylko za dobrą sprawę, ale kiedy się już biją za złą, to chcę, żeby się przynajmniej dobrze bili”.

To jest spory fragment, ale fundamentalny, by zrozumieć postawę Jaruzelskiego, jego wybory i wybory milionów Polaków.

Wojsko okazało się dla niego drugą rodziną, miejscem, które go ukształtowało. I miejscem, które –



## Dziadek był powstańcem styczniowym. Zesłany na Syberię spędził tam osiem lat. Ojciec walczył w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. O tym w rodzinie nie zapominano.

tak to sobie tłumaczył – narzuciło mu pewne obowiązki. Nie bez powodu prosił, by na jego grobie umieścić napis „Wojciech Jaruzelski. Żołnierz”.

Miał rację. Jego zalety jako polityka, i wady równocześnie, wynikały przecież z tego, że niemal nie znał życia cywilnego. Dlatego o sprawach gospodarczych miał – delikatnie mówiąc – wojskowe pojęcie, partyjne gry były poza horyzontem jego zainteresowań, nie czuł tego zupełnie, wypadał sztucznie podczas spotkań ze zwykłymi ludźmi.

A jednocześnie stawiał przed staniem oficerskim szczególne wymagania. Pisze o tym Monika Jaruzelska w książce „Rodzina”, wspominając jedną z rozmów z ojcem. Mówił jej: „Kiedyś to napisał prof. Janusz Reykowski, bardzo mądry człowiek, którego zresztą znasz. Spróbował

odpowiedzieć na dwa ważne pytania. Dlaczego kapitalizm uzyskuje sukcesy ekonomiczne, ze wszystkimi jego deformacjami oczywiście. A dlaczego socjalizm, z jego bardzo szlachetną ideą sprawiedliwości społecznej, przegrywa? Otóż każdy człowiek ma motywację: jest motywacja prospołeczna i motywacja egocentryczna. I która przeważa? Na ogół egocentryczna. Chyba że ktoś jest księdzem lub oficerem. Wtedy ta prospołeczna może przeważać, prawda? Myślę, że u mnie często ta prospołeczna przeważała, ale w większości jednostek jednak egocentryczna, szczególnie w dzisiejszych czasach”.

Postawił więc sobie poprzeczkę – jako dowódca, minister, a potem dyktator – bardzo wysoko. Wojsko, państwo to były dla niego inne obszary niż partia czy partyjny aparat. Co

warte wspomnienia, w roku 1988 generał uczestniczył w spotkaniu z młodzieżą w „Teleexpressie”. Miałem wtedy okazję w kuluarach zapytać go, jaki polityk stanowi dla niego wzór. Odpowiedział, że gen. de Gaulle.

Gen. de Gaulle! Ten, który dwukrotnie uratował Francję. Jakaż to nieoczywista w tamtych czasach odpowiedź! I jak wiele mówi.

Jeżeli jesteśmy przy sprawach nieoczywistych, a wiele mówiących. Dom Wojciecha Jaruzelskiego przy ulicy Ikara w Warszawie miało sposobność odwiedzić wielu dziennikarzy. I wszyscy oni widzieli pokaźną bibliotekę, dzieła Słowackiego i Żeromskiego, autorów, do których wracał najczęściej.

„Byliśmy domem inteligentkim, nie dygnitarskim – wspomina

Monika Jaruzelska. – Herbatka, rozmowy, dyskusja o książkach, o filmach”. To było ważne. „Pamiętam, jak siedziałam z ojcem w Omulewie, nad jeziorem, miałam 10-12 lat, może nawet mniej – dodaje Jaruzelska. – I tłumaczył mi, jaka jest różnica między inteligentem a intelektualistą. Że inteligent to inżynier, lekarz, ktoś z wykształceniem, a intelektualista to jest taki, który nie tylko chce więcej wiedzieć, ale jeszcze rozszerza tę wiedzę i daje innym. I dał mi trzy, pamiętam, przykłady intelektualistów. To był Kotarbiński, drugi był Zanussi, trzeci – Tazbir...”.

Krzysztof Zanussi był ulubionym reżyserem Jaruzelskiego, oglądał jego filmy, myślał o nich, chętnie rozmawiał. Wspominał o „Życiu rodzinnym”, filmie wspianym, kameralnym, ze znakomitą obsadą. Ze zderzeniem zrujnowanego pałacu i nowego życia.

Pisząc o Wojciechu Jaruzelskim, nie uciekniemy, od stanu wojennego i Okrągłego Stołu. Generał był wielokrotnie pytany, dlaczego nie chce powiedzieć otwarcie, że interwencja Moskwy wisiała nam nad głową i że stan wojenny to było w tamtych okolicznościach jedyne rozwiązanie, by jej uniknąć. A on, zamiast – tak jak zrobiliby to dzisiejsi politycy – zawołać: „Tak, oczywiście, Rosjanie!”, zanurzał się w długie

**Nie bez powodu prosił, by na jego grobie umieścić napis „Wojciech Jaruzelski. Żołnierz”.**

tłumaczenia. Prof. Andrzej Werblan, gdy o to go pytałem, odpowiadał: „Bo to dla Jaruzelskiego byłoby za proste. Niegodne generała”.

Jaruzelski wiedział, że geopolityka jest bezwzględna i wymusza na ZSRR utrzymanie Polski w swojej strefie wpływów. Jego gra, by interwencji zapobiec, jest jedną z najbardziej pasjonujących. To była gra wojskowego, a nie polityka. Nie było w niej gadania lub też – gadania było tylko trochę. Za to dużo działało z kategorii tzw. faktów dokonanych. Bo 13 grudnia 1981 r. polskie wojsko wyszło z koszar. Z ostrą amunicją,

przygotowane do walki. Skierowało się do miejsc ześrodkowania, akurat tych, które według planów inwazji zająć mieli Rosjanie. Blokowane były też lotniska, Okęcie zajęli żołnierze dywizji powietrzno-desantowej, a okręty marynarki wojennej wypłynęły w morze.

Etap kolejny – zmiany w ZSRR, Gorbaczow... Możemy obserwować, jak Jaruzelski, stając po stronie Gorbaczowa, poszerza swoje pole działania. Jak wielką wagę przykładają do tego, co się dzieje w Moskwie. Jak to obserwuje. I jak rozpoczyna Okrągły Stół. By później być gwarantem jego sukcesu. A potem jest wizyta George’a Busha w Polsce i kolejna gra, już na najwyższych światowych szczeblach, o nowy kształt Niemiec i Europy.

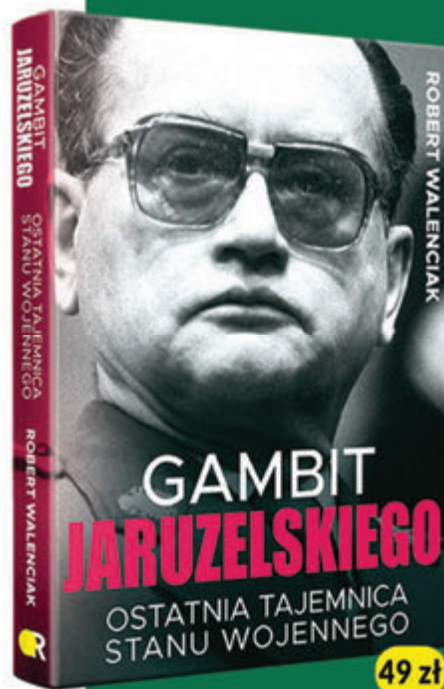
Tak Wojciech Jaruzelski, z człowieka nazywanego ostatnim europejskim dyktatorem stał się politykiem wielkiego planu, mężem stanu. „Pomyliliśmy się co do pana”, mówiła mu Margaret Thatcher, George Bush namawiał, by został prezydentem. A podczas rozmów uważnie słuchał jego opinii na temat ZSRR.

Podobnie jak Jan Paweł II, który zapraszał go do Watykanu. W Polsce zapraszali go swojego samolotu kolejni prezydenci.

Kawał polskiej historii. Zaczynając od Polski wrześnieowej, przegranej, przez Polskę Ludową, poszerzającą pole swojej niezależności, a nie była to łatwa droga, po Polskę, bez której nie sposób ułożyć nowej Europy. Tylko polityk z najwyższej półki może przejść taką drogę.

*Robert Walenciak*  
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl

**KTO SZUKA  
PRAWDY,  
ZNAJDZIE JĄ  
U WALENCIAKA**



**Zamów książkę  
z autografem  
i dedykacją!**

Zamów książkę  
na [sklep.tygodnikprzeglad.pl](http://sklep.tygodnikprzeglad.pl)  
lub wpłać na konto:  
72 1090 2851 0000 0001 2023 9821  
Fundacja Oratio Recta,  
03-410 Warszawa,  
ul. Inżynierska 3 lok. 7.  
Darmowa wysyłka listem  
nierejestrowanym Poczta Polska.

---

 Helena Leman
 

---

14 czerwca na sesji Rady Gminy Cztuchów wójt Paweł Gibczyński odniósł się do piętrzących się próśb rolników o rozpoczęcie procedury szacowania strat w uprawach wywołanych suszą. Włodarz wyjaśniał, że podobnie jak inni wójtowie, ma związane ręce, bo nie wiadomo, czy nadal zgłaszanie szkód będzie się odbywało poprzez aplikację, czy władze centralne pozwolą na powrót komisji powołanych do oceniania strat w terenie.

– Różne organizacje branżowe aplikują do ministerstwa rolnictwa o powrót do powoływania komisji. Lecz dziś nie ma informacji, żeby forma zgłaszania szkód była inna niż

# Susza na Pomorzu

**Rolnicy mówią,  
że suszę  
da się przetrwać,  
ale dobijają ich  
inne koszty**

poprzez aplikację. Nie mogę wystąpić do wojewody pismem z prośbą o powołanie komisji „suszowej” – tłumaczył wójt.

## Trzeba przetrwać

19 czerwca sprawdzam sytuację w terenie. Gmina wiejska Cztuchów zaczyna się zaraz za miejscowością Topole. Wzdłuż głównej drogi mijam pole przywędłej kukurydzy, wypalone słońcem pastwiska, słabe zboża jare, niskie jak na koniec czerwca.

– W tym roku syn z tego pastwiska zebrał tylko osiem balotów siana, a kiedyś i kilkadziesiąt się zdarzało, nie będzie czym karmić zwierząt – mówi kobieta ze wsi Nieżywiec. – Niech pani spojrzysz na ten

jęczmień, jaki on malutki, jak susza potrwa dłużej, to przyschnie, i taki zostanie, nawet kombajn go nie zbierze. Zresztą jakie to ziarno będzie, plewy tylko, nawet koszt kombajnu się nie zwróci. Jakiś dziwny ten rok mamy; na początku czerwca ogórki mi zmroziło. Ziemię wysuszało nie tylko słońce, ale i zimne wiatry. Niemal codziennie się chmurzy, a nie pada, albo pada, jakby księżdz kropidłem machała.

Jadę szutrowymi drogami w stronę Cztuchowa w tumanie pyłu. Upał powyżej 25 st. We wsi Brzeźno wędnie w skwarze pole bobu, uprawy pastewne tak rachityczne, że prześwituje między nimi wypalona gleba. Na skraju, między kępami margerytek, ziemia popękana jak w Afryce.

Wokół zboża aż po horyzont, rzepak jakoś się trzyma, inne ozime gorzej, z daleka widać wypalone przez słońce białe miejsca na polach pszenicy czy żyta. Owies tak mizerny, że trzeba podejść blisko, żeby stwierdzić, co to za uprawa.

– Tych wypalonych miejsc w zbożach nie da się uratować – mówią ojciec i syn, rolnicy z Jęcznik Wielkich. – Jak zacznie padać, to zrobią się zielone, utrudniając zbiórkę kombajnem. Trzeba będzie je chemicznie defoliować, a to dodatkowa praca i wydatek. Można by nawadniać pola, ale jak nawodnić 200 ha, kiedy wody brak. Do podlewania i oprysków nie bierzemy wody z wodociągu, ale z naszego stawu na podwórku. Jego poziom obniżył się ostatnio o ponad



metr, te korzenie i zarośla, co pani widzi, były normalnie pod wodą.

Siedzimy przy kawie w altanie pod lipą. Mówią, że jest dobrze. Starszy gospodarz dodaje, że w ciągu ostatnich 20 lat wiele w rolnictwie zmieniło się na lepsze.

– Dzisiaj dużo prac wykonują maszyny, siedzę sobie w kombajnie, włączam klimatyzację, radio gra, aż chce się kosić. Nasze gospodarstwo specjalizuje się wyłącznie w produkcji zbóż, a ja już oddaję powoli pałeczkę młodszemu pokoleniu.

Jego syn też nie chce załamywać rąk.

– Nie ma co rozpaczać – mówi. – Trzeba to po prostu przetrwać, w latach 2015-2016 też było sucho, a w 2017 r. dołało i wszystko się wyrównało. Nieraz słyszę komentarze, że rolnicy wciąż czegoś chcą, a to dopłat do nawozów, a to dopłat za straty związane z napływem ukraińskiego zboża, a teraz jeszcze dojdą odszkodowania za suszę czy przymrozki. A przecież na wiele rzeczy nie mamy wpływu. Czemu ceny nawozów tak nagle wzrosły, a spadek cen zbóż w ubiegłym roku też normalny nie był. Najwyższa cena za tonę rzepaku w kwietniu 2022 r. wyniosła 4,9 tys. zł, gdy dzisiaj rzepak chodzi za ok. 1,8 tys. My sprzedawaliśmy nasze zboże stopniowo i nie mieliśmy kłopotu ze zbytem.

## Znikną gospodarstwa

Walenty Skalski, sołtys Jęcznik Wielkich, prowadzi 60-hektarowe gospodarstwo nastawione na produkcję roślinną.

– Wczoraj w nocy trochę popadało, 15 minut, raz i drugi. Na lepszych glebach, w dolinach może rośliny przeżyją i wykształci się ziarno. Jednak w moim gospodarstwie dominują piaszki, 7 ha łubinu uprawianego na ziarno chyba będę musiał zaorać, mój rzepak też słaby, nie wiem, czy dobrze wykształci się łuszczyna. Koszt uprawy hektara rzepaku to ok. 6 tys. zł, licząc nawozy, opryski, paliwo, wszystko razem, jeśli zbiorę z niego trzy tony, to ledwo wyjdę na zero, jeszcze 600 zł będę na minusie przy obecnych cenach. Tona nawozu za 4,7 tys. zł starcza mi na 2,5 ha.

Czemu nawozy są tak drogie, przecież sprzedają je państwowe spółki? Obiecali nam dopłaty 500 zł od hektara, to niewiele, a jeszcze ich nie dostaliśmy. Suszę da się przetrwać, ale dobijają nas inne koszty.

Rolnik ocenia, że będzie w tym roku miał ok. 50% strat w gospodarstwie. Też będzie musiał defoliovować, czyli upalać glifosenem miejsca zniszczone przez suszę, gdzie zboże po opadach znacznie odbijać na zielono.

– Susze zdarzały się zawsze, pa miętam je jeszcze z dzieciństwa, po prostu były takie lata. Lecz jesienią, zimą, gdy spadały porządne śniegi, bilans wodny w glebie się wyrównywał, a obecnie tak się nie dzieje. Mam jeszcze trzy lata do emerytury. Dzieci nie chcą zostać w rolnictwie, mają dobrą pracę w budowlance i zarabiają więcej ode mnie. Jak tak dalej pójdzie, znikną gospodarstwa takie jak moje, będziemy mieli żywność sztuczną przywożoną

## Susza w Pomorskiem obejmuje 90% gruntów.

z zagranicy albo z wielkich ferm. Już maleje liczba gospodarstw hodowlanych, można jechać kilometrami przez polską wieś i nie zobaczyć krowy na pastwisku. Tylko jeszcze na Kaszubach bardziej tradycyjnie: kurka, gąska, krowka.

Na początku czerwca pojawił się raport Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, z którego wynika, że od 1 kwietnia do 31 maja 2023 r. zanotowano suszę rolniczą w dziewięciu województwach. IUNG największe niedobory wody stwierdził na terenach Pobrzeża Południowobałtyckiego, Żuław, na północy Pojezierza Mazurskiego, zachodniej części Kujaw: od –150 do –169 mm. Duży deficyt wody notowano również na obszarze Pojezierza Pomorskiego, Wielkopolskiego (część wschodnia), na pozostałym obszarze Pojezierza Mazurskiego i Niziny Południowowielkopolskiej od –120 do –149 mm.

Według raportu susza wystąpiła w czterech uprawach: zbóż jarych, zbóż ozimych, truskawek, krzewów

owocowych. W województwie pomorskim na 123 gminy: 120 objętych jest suszą zbóż jarych, co stanowi 97,56%. W Zachodniopomorskiem na 113 gmin 107 objętych jest suszą tych zbóż, a w Kujawsko-Pomorskiem na 144 gminy 134 objęte są taką suszą.

Zasięg suszy w uprawach zbóż ozimych jest niewiele mniejszy. W Pomorskiem jest 116 gmin z suszą zbóż ozimych, w Zachodniopomorskiem 100 gmin, a w Kujawsko-Pomorskiem 123. – Największe niedobory wody w tym okresie sześciodekadowym dla roślin uprawnych w północnej Polsce wynosiły od –120 do –169 mm. Straty plonów wywołane deficytem wody mogą spowodować ich obniżenie przynajmniej o 20% w skali gminy w stosunku do plonów uzyskanych w przeciętnych, wieloletnich warunkach pogodowych – komentował w raporcie prof. Wiesław Oleszek z IUNG.

Najgorsze, że susza nastąpiła okresie wegetacyjnym roślin, tak sytuację opisuje Wielkopolska Izba Rolnicza: „W uprawach ozimych, na najszabszych glebach, obserwujemy kurczenie się wykształconych kłosów i istnieje duże prawdopodobieństwo, że ziarniaki się nie wykształcą. Zboża jare wyraźnie wstrzymały rozwój, widoczny jest brak krzewienia się. Rośliny okopowe, buraki i ziemniaki, są w fazie startowej, nie rozpoczęły intensywnej wegetacji”.

W połowie czerwca IUNG poinformował w kolejnym raporcie, że susza rolnicza pogłębia się i występuje już w 14 województwach: „W trzecim okresie raportowania, tj. od 11 kwietnia do 10 czerwca 2023 r. średnia wartość Klimatycznego Bilansu Wodnego, na podstawie którego dokonywana jest ocena zagrożenia suszą, była ujemna, wynosiła –110 mm. W obecnym okresie wartość KBW uległa zmniejszeniu o 40 mm w stosunku do poprzedniego okresu (od 1 kwietnia do 31 maja). Największe niedobory wody notowano ▶

na terenach Pojezierza Mazurskiego i Pomorskiego oraz na Kujawach: od –180 do –209 mm”. Do zagrożonych suszą zbóż jarych i ozimych, truskawek i krzewów owocowych doszły uprawy rzepaku, rzepiku i drzewa owocowe. W wywiadzie dla farmer.pl z 21 czerwca prof. Andrzej Doroszewski z IUNG mówi, że susza w Pomorskiem obejmuje 90% gruntów.

### Aplikacja czy komisja

7 czerwca 2023 r. Zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych zwrócił się z apelem do Ministerstwa Rolnictwa o podjęcie natychmiastowych działań w celu usprawnienia aplikacji suszowej. Samorząd rolniczy domagał się również sfinalizowania prac dotyczących rzetelnego systemu ogłaszania suszy na danym terenie.

## Najgorsze, że susza nastąpiła okresie wegetacyjnym roślin.

W czerwcu 2020 r. rozporządzeniem Rady Ministrów wprowadzono publiczną aplikację (tzw. suszową). Każdy producent rolny po zalogowaniu się do niej podpisem zaufanym składa wnioski o oszacowanie strat w uprawach rolnych. Aplikacja opiera się na danych z IUNG. Instytut zbiera dane poprzez sieć stacji meteorologicznych i posterunków pomiarowych, tworząc System Monitoringu Suszy Rolniczej (SMSR).

– Widać ogromny wkład pracy w ten system, ale rolnicy nie są zadowoleni z jego rozwiązań, mówił 21 czerwca dla e-farmer Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych. Pojawia się wiele wątpliwości. – IUNG mówi, że suszy nie ma, a ona rzeczywiście na polach jest. Na pewno trzeba iść w stronę zdjęć satelitarnych, ale dopóki nie jest to dopracowane, powinien funkcjonować system, w którym można się odwołać i wtedy rzeczywistej oceny powinien dokonywać człowiek. SMSR ma wskazać obszary, na których wystąpiły straty w uprawach, uwzględnione w ustawie o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich

w Polsce, w rzeczywistości nie pokazuje stanu faktycznego i rolnicy nie dostają należnych im odszkodowań.

Wiktor Szmulewicz podkreśla też, że podejście do szacowania strat, jak i samego stwierdzenia suszy powinno być indywidualne.

Tymczasem prof. Doroszewski tłumaczy, że System Monitoringu Suszy Rolniczej zaczęto budować w 2007 r., po rekordowej suszy w 2006 r., gdy niedobory wody sięgnęły –300 mm. Jest on stopniowo doskonalony i idzie w kierunku wykorzystania głównie zdjęć satelitarnych do monitorowania suszy. A rozbieżności między IUNG a Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej biorą się stąd, że IUNG dostaje od niego dane z opóźnieniem i jeszcze je weryfikuje. Według profesora znaczącą rolę w przeciwdziałaniu suszy na obszarach wiejskich odgrywa mała retencja.

Najpierw przeciw aplikacji zaprezentowali rolnicy z Pomorza Zachodniego, gdzie po ponad dwóch miesiącach suszy spadła niewielka ilość deszczu, co nie ratuje upraw. Domagają się komisji i składają wnioski do gmin w tej sprawie. Dołączają do nich rolnicy z innych województw.

– Rolnicy wnioskuje o powrót komisji suszowych, które w ich ocenie lepiej i na miejscu dokonują szacowania szkód. Aplikacja opiera się na danych IUNG, które w ocenie rolników nie do końca są wiarygodne. Aplikacja nie działa na rok 2023 – informuje mnie wójt gminy Człuchów.

Potwierdzają to w gminie Pelplin.

– Niestety, obecnie aplikacja na terenie województwa pomorskiego nie funkcjonuje w sposób właściwy – mówi Artur Skuza z upoważnienia burmistrza. – W rozmowach z wojewodą otrzymaliśmy zapewnienie, że będą prowadzone działania, aby ją jak najszybciej uruchomić. Jeżeli nadal będą występować trudności, decyzje o powołaniu komisji szacunkowych podejmie wojewoda pomorski. W związku z aktualną sytuacją oraz brakiem podstaw prawnych gmina nie podejmuje

samodzielnych działań w tym zakresie. Jednocześnie w naszym powiecie nie odnotowano sygnałów dotyczących zamiany istniejących rozwiązań, chociaż takie sygnały mają miejsce na terenie kraju.

Ewelina Jażdżewska z Wydziału Środowiska i Rolnictwa w gminie Brusy (Pomorskie) informuje, że do urzędu nie docierają sygnały, że rolnicy chcą szacowania strat spowodowanych suszą przez komisje gminne. Rolnicy z Jęcznik Wielkich, z którymi rozmawiam, wolą zgłaszać straty wywołane suszą przez aplikację. Podkreślają, że taki sposób jest uczciwszy, chociaż krzywdzi rolników mających produkcję mieszaną, roślino-zwierzęcą. Mało kto z nich łapie się na odszkodowania, a przecież tracąc ziarno czy siano, muszą zmniejszyć hodowlę.

Walenty Skalski też jest za aplikacją. – Komisje to kumoterstwo – uci- na krótko.

Na razie w pomorskich gminach powstają tylko komisje ds. szacowania strat w uprawach rolnych będących wynikiem przymrozku wiosennego w dniach 2-3 czerwca. Taka komisja powołana przez wojewodę na wniosek władz gminy jest np. w Brusach i w gminie Człuchów. W tej gminie do 26 czerwca wpłynęło 26 wniosków od rolników.

Gminy apelują też o oszczędzanie wody. Apel gminy Pelplin w tej sprawie wybrzmiał również na antenie Radia Gdańsk. Nawet o 300% wzrosło jej użycie w gminie Brusy

– Mimo że na stronie internetowej pojawiają się apele burmistrza Brus o rozsądne gospodarowanie wodą pobieraną z wodociągu gminnego, to wydają się one niewystarczające. Przy dużych jej rozbiórach zdarzało się, że na końcach sieci wodociągowej dochodziło do obniżenia ciśnienia, a nawet jego chwilowego braku – informuje Ewelina Jażdżewska.

O oszczędzanie wody prosi też gmina Człuchów.

– Na razie tylko apelujemy – mówi Paweł Gibczyński – ale nie wprowadzamy formalnego zakazu np. podlewania. Troszeczkę popadało ostatnio, ale wesoło nie jest.

*Helena Leman*